Warszawa, 26 Lutego 1890 r. № 9 Dnia 10 Marca 1890 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY ✦ HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Grunta w gubernii Lubelskiéj.

(Dalszy ciąg—patrz № 8.)

Na wygonach, w miejscach pod lasami na południe położonych, rośnie prześliczna flora; w gruncie cebula dzika, czosnek, mak, nostrzyk żółty, pasternak, marchew dzika, podbiał, różne gatunki ostów, łopiany, wszystkie z korzeniami głęboko sięgającemi w spodnią warstwę. Koniczyna czerwona udaje się tylko w latach przekropnych i mokrych; bardzo często nie wschodzi, albo rzadko. Najlepiéj udaje się na borowinach czarnych, jeżeli leżą na marglach głębokich. Podczas suszy wyrasta krótka z drobnemi listkami, mając łodygę czerwoną, jak gryka. Białéj koniczyny nie zobaczysz ani na miedzy, ani na drodze. Perz, jeżeli się gdzie znajduje, jest wątły i cienki. Tymotka, którą siałem, nie zeszła, a choć była tu i owdzie, ale nędzna i nizka. Esparceta *), która się na tym gruncie udawać powinna, nie udała mi się, inni też rolnicy mówili, że im chybiła. Zresztą intelligentni rolnicy musieli dłuższe z nią doświadczenia robić, lecz tak samo musiała się nie udać, bo gdyby choć w jednym majątku rodziła się, już do tego czasu byłaby się wszędzie rozpowszechniła. Kartofle rodzą się na borowinach, lecz często w jesieni wilgotnéj trudno je wykopać, a ziemią tak się zalepią, że najstaranniéj płókane w gorzelniach, dają wywar bardzo brudny. Buraków nie sadzą, bo kiedy susza, chwastów wyrwać niemożna; kiedy mokro, tak nogi oblepia, że trudno po niéj chodzić; zresztą jest za płytka i za sucha na nie. Po sprzęcie zboża, kiedy owce przejdą raz, drugi i wyzbierają rozmaite kwiatki, można na niéj zgubioną szpilkę odnaleźć.

Na wiosnę lassuje się na kilka cali, robiąc się podobną do krupek jęczmiennych. Gdy więc następuje kwiecień z suchemi wiatrami, koniczyna i trawy nie wschodzą, lub tylko gdzie niegdzie. Wilgoć chłoną w siebie nadzwyczaj chciwie, lecz także pozbywa jéj się prędko; gdy deszcz rano spadnie i spędzi z niéj orzących, pod wieczór można je orać. Do orania nadzwyczaj trudna, bo kiedy susza, rwie się kawałami, wyrywając z pod siebie opoką drobną, kiedy mokra, zalepia pług i brony, że w żaden sposób orać i bronować niemożna. W letniéj porze po deszczach tworzy się skorupa, a jeżeli po zoraniu zaraz jéj nie bronujemy, wtenczas takie się bryły formują, że tylko ciężkim młotem rozbić je można; jednak po kilku tygodniach same się zlewają. Zdarzają się takie wypadki, że kiedy susza i grochowczyska lub koniczyny zorać niemożna, wtenczas wcale się nie obsiewa; czasami, jeżeli jesień wilgotna, często role nie podkładają się pod jarzyny. Na wiosnę, kiedy się lassuje, najlżejsza jest do orania. Rolnicy, znając własność lassowania się borowiny, jeżeli nie zdążą, albo z przyczyny wilgotnéj jesieni nie mogą jéj podłożyć, wtenczas owies, grykę, wykę sieją w ściérń i płytko przyorują. Zwykle takie siewy dopełniają jak najwcześniéj.

Wszystkie rośliny zbożowe, ozime i jare, jeżeli rok miernie wilgotny, rodzą się wybornie; mają dorodne ciężkie ziarno, pszenica cienką łupinkę, słomę wyrosłą; kiedy suche lato nastąpi, wtedy ziarno szczupłe i słoma krótka. Lecz ze wszystkich zbóż górują rośliny groszkowe i lucerna pokrewna nostrzykom. Borowina, jako wapienna, jest stworzona dla nich. Groch, wyka i lucerna są to najwdzięczniejsze rośliny, które prawie nigdy nie chybiają; chyba z winy samego rolnika. Ale najcharakterystyczniejszym rysem borowiny jest ten, że kiedy w glinach nierozmarzłych w spodzie, grzązkich z wierzchu, nigdzie nie myślą o siewie, na borowinie sieją, choć pług, radło, gruber skaczą po zmarzłéj ziemi. Zróbmy tak na glinach, nawet na zwięzłych piaskach, a ziemia w maju lub czerwcu utworzy cegłę bez porowatości, w którą ani powietrze, ani wilgoć wnikać nie będą. Na borowinie wolno to robić, bo po zoraniu mokrém natychmiast się zlassuje i nie utworzy téj zbitéj massy, jaką się tworzy na glinach.

Rolnicy na borowinach muszą się z siewem wiosennym i jesiennym śpieszyć, aby rośliny jare, nim gorąca nastaną, mogły ziemię listkami okryć; zimowe znowu powinny się rozkorzenić i rozkrzewić na jesieni, aby były silniejsze do wytrzymania mrozów, gdyby zima była bezśnieżna. Rozkrzewienie jesienne tém zaś jest potrzebniejsze, że rośliny nie potrzebują nowych pędów wypuszczać na wiosnę, tylko rosną zaraz, ocieniając ziemię. Zdarza się bardzo często, że późno siane, z powodu suchego i zimnego wiatru w maju, wstrzymane w rozkrzewianiu się, bywają bardzo rzadkie; chwasty za to rozrastają się i głuszą pszenicę, bo mając długie korzenie, nie boją się suszy, gdyż wilgoć wystarcza w podłożu do bujnego ich wzrostu. Po zasiewach jarych trzeba się znowu śpieszyć z podkładką ugorów, z wywózką nawozów; gdy rola stwardnieje, wtedy orać niepodobna, dopóki ją deszcz nie rozmoczy. Rolnik więc na borowinie musi korzystać z czasu i śpieszyć się ciągle; ztąd potrzebuje wiele i silnego inwentarza roboczego, który prędko się niszczy i zużywa. Kopyta na téj twardéj ziemi u wołów często tak się ścinają, że się robią małe i nieforemne.

Borowiny zaliczam do bardzo bogatych gruntów, zawierających w sobie wiele fosforanów, pozostałych ze skorupiaków, mieszkańców morza, które niegdyś zalewało tę ziemię; ale kapryśniejszéj ziemi nie ma drugiéj na świecie, któraby więcéj od zmian powietrza, deszczu i suszy, niż ona zależała. Borowiny plonują lepiéj, aniżeli gliny bogate lubelskie.

Należy także o niedźwiadku wspomnieć, którego najulubieńszém miejscem jest borowina i rumosz. Rolnicy, uważając go za wielkiego szkodnika, tępią go niemiłosiernie wszelkiemi sposobami. Nietylko, że jak kret żyje i podcina korzonki roślin, ale największe szkody wyrządza w tych miejscach, gdzie jajka swoje do wylęgu składa. Wtenczas naokoło nich wycina wszystkie rośliny, aby słońce ogrzało je, a powietrze świeże dopływać mogło. Jednak, jeżeli rozpatrzymy się bliżéj, to należy Opatrzności dziękować, że nam go na nasze grunta suche twardniejące zesłała. On to zastępuje glisty ziemne i kreta, których na borowinach trudno jest zobaczyć, chyba na podłączach. Wiemy zaś, że glisty, wiercąc ziemię w rozmaitych kierunkach i wydobywając ją na wierzch, wprowadzają przez te kanaliki wewnątrz powietrze i wilgoć, które przyczyniają się do rozkładu pokarmów; kret zaś, żywiąc się niemi i szukając ich, urządza przez swoje chodniki wewnętrzną wentylacyę. Niedźwiadek zatém, zastępując glisty i kreta, ryje powierzchnię ziemi, rozkrusza ją, w głębi zaś wierci sobie chodniki. Przez to wprowadza do tych suchych gruntów powietrze i wilgoć, która wyschłaby na téj zeskorupiałéj ziemi. Jeżeli więc z jego strony mamy trochę szkody, to większe sprowadza korzyści przez wprowadzenie powietrza i wilgoci do naszych gruntów. Gdyby go więc

*) Jadąc w roku 1857 z Zawiercia do Buska, w Krakowskiém widziałem około Pińczowa, a nawet w samym Busku, te same grunta, zwane rędziną, co nasze borowiny. Tak samo posiadają one płytką warstwę rodzajną, często z drobną opoką pomieszane, mając podłoże z opoki i kredy. Zauważyłem tam tę samą skłonność do przylegania ziemi, a nawet podczas roztopów, do hamowania kół u wozów, tę samą twardość drogi podczas suszy, te same schody, na jéj pochyłości wydeptane przez bydło. Jednak tamte grunta, jak mi mówiono, rodzą znakomicie esparcetę, która zastępuje koniczynę i jest dla inwentarza wyborném pastwiskiem. U nas na borowinach niemożność utworzenia sztucznego pastwiska najdotkliwiéj czuć się daje, bo trawy nie rodzą, koniczyna licho się udaje, łąki po większéj części są torfowe, porosłe ostremi, twardemi trawami i wełnianką. Esparceta zatém byłaby znakomitym nabytkiem dla borowin, gdyby się rodzić chciała. Wartoby, aby nasi rolnicy obiedwie te ziemie zanalizować chcieli, czy naszym borowinom brakuje jakiego pierwiastka do wzrostu esparcety? czy też klimat trochę ostrzejszy jest powodem nieudawania się, albo śniegi długo leżące?

brakło, niezawodnie częstsze zdarzałyby się wypadki, gdzieby całe łany zboża z braku wilgoci i powietrza wysychały.

Rumosz w Lubelskiém zajmuje niewielkie przestrzenie, i nie widziałem go nigdzie więcéj, tylko w Biłgorajskiém i na skrawkach powiatów Tomaszowskiego i Zamojskiego. Gdzie się za Zamościem kończą góry z borowiną, na której leżą folwarki: Ordynackie, Lipsko, Topornica, Wieprzec, Niedzieliska, Brody jedne i drugie, tam za niemi, ku południowi, zaczyna się rumosz, który przekracza Wieprz, ciągnąc się ku granicy galicyjskiéj aż po rzekę Tanew. Daléj jeszcze za Wieprzem styka się rumosz z glinami ścisłemi, będąc od nich rozgraniczony wąwozem pod wsią Turzyńcem. Pierwszy folwark od glin ścisłych jest Zwierzyniec, Panosówka i inne, które składają się z rumoszu i piasków wapiennych.

Rumosz jest bratem przyrodnim boroviny, tylko jak tamta powstała ze zwietrzenia skał wapiennych i posiada bardzo mały stosunek piasku, tak rumosz zwietrzał z kamieni napływowych przez potopy, w których przeważał kamień, zawierający w sobie gruby piasek, wapno i trochę żelaza. Kamień lassujący się znaleźć można wszędzie po rumoszach, który się ciągle lassuje; w niektórych zaś znaleźć można duży procent żelaza. Oprócz tych kamieni jest także na powierzchni kamień wapienny, z którego dawniéj wypalane wapno, lecz, że dużego ognia potrzebuje, zaprzestano go wypalać. Nadto znajdują się inne głazy.

Rumosze nie sformowały się tak jednostajnie, jak inne grunta w Lubelskiém, lecz znaleźć można żupiaszcz, piaski wapienne, bezwapienne i siwe sapowate, pomieszane z sobą. Żupiaszczem nazywają te kawałki gruntów, gdzie przez potopy, lub ulewy, stoczyły się z wyższych miejsc najgrubsze ziarnka piasku, widoczne dla oka, razem z cenniejszemi cząstkami téj ziemi i kilku odsetkami gliny. Rumosze leżą po największéj części na szczytach gór, lub w równych położeniach górzystych, na stokach ich, zawsze żupiaszcz, piaski wapienne, bezwapiene lub sapowate. Rumosze, które leżą na górach, są zwykle pomieszane z drobnemi kamieniami wapiennemi, jak kasza, i kamieniami lassującemi się; dla tego nazwane zostały rumoszem, że wyglądają czasami jak rumowisko po zburzonym budynku z drobnych kamieni.

(Dokończenie nastąpi.)

(Dokończenie nastąpi.)

Najnowszy pogląd na choroby epizootyczne.

Przyczyną wszystkich prawie epizootyj są chorobotwórcze mikroby. Mikroskopijne te żyjątka, podobnie do zwierząt bezżołądkowych, dla przygotowania materyału, służącego do wyżywienia własnego organizmu, produkują zapewne jakąś ciecz trawienną za pośrednictwem zewnętrznéj powierzchni swego ciała. Wyprodukowana przez chorobotwórcze mikroby ciecz służy do trawienia otaczających je materyi pożywnych i nazywa się ptomainą (trucizną trupią), ponieważ początkowo była wykryta w trupach. Ponieważ jednak funkcya téj cieczy, w pojęciu fizyologiczném, odpowiada działaniu soku żołądkowego, to zapewne i skład jéj będzie podobny, t. j. zawierać będzie swego rodzaju pepsynę i jakiś kwas. Dla tego też ciecz tę należałoby nazywać, stosownie do jéj funkcyi, pepsyną chorobotwórczych mikrobów. Pogląd powyższy potwierdza fizyologia porównawcza. Pepsyna chorobotwórczych mikrobów w połączeniu ze znajdującym się przy niéj kwasem, czyli jedném słowem trucizna chorobotwórcza, rozwinąwszy się w organizmie zwierzęcym, przemienia otaczające ją istoty białkowate w istoty inne, peptonami zwane. Ostatnie nie różnią się wprawdzie od pierwszych pod względem składu chemicznego, są jednakże od nich o tyle odmiennemi, że rozpuszczają się w wodzie, że nie tężeją pod wpływem ciepła i nie tworzą związków nierozpuszczalnych z solami metalicznemi. Skutkiem zdolności rozpuszczania się w wodzie, przenikają peptony łatwo przez błonę, t. j, że z łatwością przez ściany jelit do naczyń się przedostają. Z tego ostatniego względu powiększają ilość płynnych części krwi, następstwem czego — zwiększenie wydzieliń i wysięków. Przy chorobach epizootycznych mamy też obfite wydzieliny i płynne wysięki w tkance łącznéj i w jamach ciała. Dopóki pepsyna chorobotwórczych mikrobów roztwarza istoty białkowate, nie tykając barwników krwi i mięśni, dopóty działalność jéj jest mało szkodliwa dla zdrowia zwierzęcia. Wtenczas jednak, kiedy trucizna chorobotwórcza przeniknie w krew i mięśnie, zmniejsza się powinowactwo okwasu hemoglobiny, zawartéj w czerwonych ciałkach krwi do słabo połączonego z nią tlenu. Z powodu tego tlen bardzo lekko oddziela się od okwasu hemoglobiny, następstwem czego utlenianie tkanek, a tym sposobem i wytwarzanie ciepłoty, następuje ze zwiększoną szybkością i w większéj ilości. Wywiązująca się ciepłota przyśpiesza obieg krwi, który znów zzewnątrz przynosi więcéj tlenu, ażeby jeszcze więcéj powiększyć ciepłotę. Taki stan organizmu o niestałéj, ale stosunkowo zawsze wysokiéj temperaturze mamy przez cały czas trwania epizootycznéj choroby. Przytém stopień temperatury zawsze odpowiada liczbie i działalności chorobotwórczych mikrobów. Z chwilą jednak, kiedy rozwinięte w wielkiéj ilości chorobotwórcze mikroby osłabią na tyle krew i mięśnie, że okwas hemoglobiny przyciąga małą ilość tlenu i zatrzymuje go przy sobie krótko, to temperatura ciała raptownie i szybko opada, puls staje się miękkim, krew czarną i zbiera się w żyłach, w szczególności w żyle bramnéj. Część hemoglobiny przemienia się w metahemoglobinę, materyę trującą okwas hemoglobiny, t. j. bezpowrotnie zatrzymującą zmianę takowego na hemoglobinę. Następuje upadek sił, jaki też i zachodzi przed śmiercią, następującą z powodu jakiéjkolwiek epizootycznéj choroby. Reasummuję to, co powyżéj powiedziałem: Pepsyna chorobotwórczych mikrobów początkowo zmniejsza powinowactwo okwasu hemoglobiny do słabo połączonego z nią tlenu, a w następstwie takowe powinowactwo ze wszystkiém usuwa i wtedy zwierzę umiera od braku tlenu w krwi i tkankach, jeżeli, ma się rozumieć, śmierć nie nastąpi wcześniéj z powodu zatamowanego przejścia krwi przez mózg lub wątrobę jak to też często bywa przy chorobach epizootycznych u zwierząt. Taki jest najnowszy pogląd na choroby epizootyczne. Z opisu tego poglądu widzimy, że zwierzę żyje dopóty, dopóki temperatura ciała się podwyższa, z chwilą zaś, gdy takowa szybko zacznie się poniżać, zwierzę traci siły i pada. Z tego więc wnioskować można łatwo, że podwyższenie temperatury ciała, tak zwana gorączka, stanowi przejaw leczącéj siły natury. Trzeba więc przy chorobach epizootycznych, których leczenie nie jest zabronione przez policyę weterynaryjną, utrzymywać podwyższoną temperaturę organizmu w takim stopniu, ażeby ona tylko sama przez się nie była przyczyną śmierci zwierzęcia. Leczenie więc będzie polegało na rozgrzewaniu. Stopniowo pod wpływem rozgrzewania zwierzę będzie wyswobadzało się z pod wpływu jadu chorobotwórczych mikrobów. *Henryk Waśniewski*, lekarz weterynaryi.

Międzynarodowy targ pszenicy.

Chociaż ostatnie wiadomości z międzynarodowego targu zbożowego nie donoszą o znaczném ulepszeniu się interesów, to jednak w ogóle uwydatnia się tendencya cokolwiek więcéj ożywiona. Targi w Australii, gdzie przed kilku tygodniami ukończono żniwa, wykazują tendencyę stałą, przyczém faktem jest dziwnym, iż ceny spadły bardzo nieznacznie, chociaż ostatnie żniwa o wiele lepsze niż w roku poprzednim wydały rezultaty. Widoki w Indyach Wschodnich polepszyły się cokolwiek. W Bengalu po długotrwałéj suszy spadł deszcz w ostatnich czasach i pokrzepił spragnione pola. Główne targi wykazują tendencyę ospałą przy niezmienionym stanie cen. Wywóz wynosił w ubiegłym tygodniu 22,000 kwarterów (49,000 kw. w tygodniu poprzednim, 45,000 kw. w tym samym czasie r. 1889, a 21,000 kw. w r. 1888). Od dnia więc 1-go kwietnia 1889 roku wywieziono ogółem z Indyj 3,041,000 kw., gdy tymczasem w tym samym okresie r. 1888/9 wywóz ten wynosił 4,056,000 kwarterów. Widoki żniw w Afryce Południowéj są dość liche; w razie, gdyby się nie polepszyły, posiadałoby to o tyle znaczenie dla międzynarodowego targu zbożowego, iż znaczna część australskiego wywozu skierowałaby się do Afryki i nie pojawiła na rynkach europejskich. Sprawozdania z Południowéj Ameryki stwierdzają dawniejsze wiadomości. Zaofiarowania mianowicie pszenicy z La Platy zaczynają się już uwydatniać w handlu europejskim.

Ameryka Północna wykazywała w ostatnim czasie dość silną tendencyę. Obok znaczniejszego zapotrzebowania na wywóz przyczynił się do tego także i wzgląd wewnętrznéj natury. Rozmaite dobrze poinformowane pisma fachowe twierdzą bowiem stanowczo, iż rezultat zbiorów ostatnich, obliczony przez wydział rolniczy w Washingtonie na 490 milionów buszli, podany jest za wysoko. W takim razie spodziewaćby się należało aż do końca czerwca tygodniowego wywozu z portów Atlantyku w wysokości 250,000 kw., co w zupełności pokryłoby europejskie zapotrzebowanie; tymczasem wywóz ten tygodniowy, począwszy od dnia 1-go stycznia r. b., nie dosięgał jeszcze wysokości 150,000 kw. Visible supply (urzędownie skontrolowane zapasy pszenicy) zmniejszyło się w ubiegłym tygodniu o 450,000 buszli, i wynosi ogółem 29,610,000 buszli (32,740,000 buszli w tym samym czasie roku 1889, i 38,460,000 buszli w r. 1888). Wywóz wynosił w ubiegłym tygodniu z portów Atlantyku 43,500 kw. pszenicy i 336,000 worków mąki, a z portów oceanów Spokojnego 80,000 kw. pszenicy; w tygodniu poprzednim wywieziono 170,000 worków mąki i 42,500 względnie 115,000 kwarterów pszenicy. W dniu 1-m marca notowano w New-Yorku buszel pszenicy na dostawę w marcu po $87^7/_8$ centów, w maju po 87 centów; gdy tymczasem buszel pszenicy na natychmiastową dostawę kosztował $88^3/_8$ centów; co wnioskować pozwala, że podaż nie jest zbyt obfita.

Targi ruskie w dalszym ciągu okazują tendencyę silną. Wywóz zmniejszył się znacznie. W tygodniu kończącym się z dniem 15-m lutego wywieziono ze wszystkich portów ogółem 66,280 kw., przyczém uwzględnić jednak wypada, że port odeski przez czas jakiś był zamarzły. Ogólny wywóz ubiegłego tygodnia wynosił 359,123 kw. (w 1889 r. 783,184 kw.); a od dnia 1-go sierpnia r. z. 5,523,430 kw. w tym samym okresie 1888/9 r. 7,566,901 kw.). Przez cieśninę Konstantynopolitańską przepłynęło w tygodniu od 6 do 13 lutego 18 parowców i 3 okręty żaglowe z pszenicą.

W Anglii uważają położenie rolnictwa jako dość korzystne, ponieważ zimniejsza temperatura powstrzymała zbyt szybki rozwój ozimin; obawiają się tylko, aby dalsze trwanie dość silnych przymrozków nocnych przy stosunkowo wysokiéj temperaturze dziennéj nie wywołało szkodliwych skutków. W handlu pszenicą panowała tendencya dość ożywiona, ponieważ zimniejsze powietrze zwiększyło zapotrzebowanie. Mimo to nie zaznaczono cokolwiek znaczniejszego polepszenia się cen. Na 187 skontrolowanych głównych targach sprzedano w tygodniu kończącym się z dniem 22 - m lutego 76,827 kwarterów pszenicy po przeciętnéj cenie 29 szyllingów 9 pensów (w tygodniu poprzednim 62,670 kw. po 29 sz. 8 p.). Dowieziono w ubiegłym tygodniu pszenicy i mąki 219,824 kw. (w tygodniu poprzednim 222,622 kw.). Na rynki wewnętrzne całego państwa dostawiono w tym samym czasie 192,067 kw., tak, iż do pokrycia bieżącego zapotrzebowania zużyto z zapasów około 120,000 kw. W okresie 25-tygodniowym, kończącym się z dniem 22-m lutego, wynosił ogólny dowóz pszenicy i mąki 13,506,809 kw. (13,345,424 kw. w r. 1889/8; 13,074,534 kw. w roku 1888/7); z tego spotrzebowano 13,090 kw., pozostaje więc w zapasach 416,809 kw. Płynący do Anglii zapas pszenicy zwiększył się w ubiegłym tygodniu o 33,000 kw., i wynosi obecnie 2,299,000 kwart. (2,067,000 kw. w roku ubiegłym, 1,625,000 przed dwoma laty).

W południowéj i południowo-zachodniéj Francyi spadły w ostatnich czasach przy dość nizkiéj temperaturze silne śniegi. Na północy natomiast obawiają się tak samo, jak w Anglii, aby ostre przymrozki nocne przy braku pokrycia śniegu nie zaszkodziły posiewom. Handel pszenicą w tym kraju był w ubiegłym tygodniu dość stały, ale mało ożywiony. Podaż producentów w dalszym ciągu pozostaje nieznaczna, ale też i młynarze z powodu małokorzystnéj sprzedaży mąki ograniczają swe zakupy do najniezbędniejszéj potrzeby. W południowych i południowo-zachodnich portach pszenica zagraniczna cieszyła się większym popytem, niż na północy, chociaż tutaj brak jest większy tego zboża. Obecne położenie we Francyi przedstawia się jak następuje: Zebrano około 38,000,000 kwarterów, na zasiew i konsumcyę potrzeba 41,500,000 kw. Z potrzebnego zaś dowozu 3,500,000 kw. zużyto już w pierwszych sześciu miesiącach kampanii 1,800,000 kw., tak, iż do nadchodzących żniw zapotrzebowanie wynosić jeszcze będzie 1,700,000 kw., z czego już około 500,000 kw. znajduje się w portach pod zamknięciem władzy akcyznéj. Jeśli zapasy aż do nadchodzącego żniwa dosięgają zeszłoroczněj wysokości, w takim razie potrzebnyby był tygodniowy dowóz 50,000 kw. Obecnie płynie do Francyi (z wyłączeniem portów morza Śródziemnego) 60,000 kw. (190,000 kw. w roku ubiegłym).

Targi w Hollandyi wykazywały wprawdzie tendencyę dość silną, lecz tania mąka amerykańska nie pozwoliła podnieść się cenom I w Belgii panowała tendencya silna. W Antwerpii uskuteczniono znaczniejsze tranzakcye z pszenicą do La Platy na późniejszą dostawę. Pszenica pochodzenia indyjskiego i ruskiego, oraz z księztw naddunajskich tańsza jest na natychmiastową, niż na późniejszą dostawę. Do Antwerpii płynie obecnie 225,000 kwart. (150,000 kwarterów w roku ubiegłym).

W Austro-Węgrzech ostatnie mrozy wywołały tendencyę silniejszą, nie przyszło jednakowoż do cokolwiek znaczniejszéj zwyżki cen. W Niemczech podniosły się w dniach ostatnich cokolwiek ceny pszenicy; w handlu jednak panował brak ożywienia, uwydatniający się w nieznacznych bardzo tranzakcyach. W dniu 1-m marca notowano tonnę (1,000 kilogramów) pszenicy na wiosenną dostawę: w Berlinie po 198 marek 5 fenigów; w Wiedniu 153 m. 87 f.; w Paryżu 198 m. 67 f.; w Amsterdamie 139 m. 2 f.; w Londznie 159 m. 7 f.; New-Yorku 135 marek 5 fenigów.

Produkcya rolna Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj.

Stany Zjednoczone, nie licząc terrytoryum Alaski, mają powierzchni 1,856,108,800 akrów, czyli 3,000,000 mil kwadratowych. W r. 1880 nieco więcéj niż czwarta część téj przestrzeni była zajęta na fermy, czyli folwarki; i jeszcze około połowy całéj liczby folwarków nie plonowało. Jednakże wówczas już zauważono, że rozległość ferm zmniejsza się ciągle w miarę wzrostu ludności. Tak w r. 1860 folwark liczył przeciętnie prawie 200 akrów, w 1870 półtorasta, w r. 1880 zaś 134 akry. Dziś koło trzeciéj części całéj powierzchni Stanów jest w uprawie, a liczba folwarków wynosi koło pięciu milionów.

Mieszkańców w r. 1880 było 50,000,000; przyrost ośmioletni wynosi 20%, gdyż w r. 1888 było ich 60,000,000.

Najważniejszy dochód przynoszą trawy, zarówno pozostawione na pastwisku, jak i zebrane jako siano. Wartość mięsa w jatkach (woły, skopy, nierogacizna) obliczano w r. 1886 na 748, w skórach etc. na 93, drobiu na 186, nabiału na 380, ogółem 1,407 milionów dollarów. Są to cyfry tak wysokie, jak prawie w żadnym innym kraju.

W styczniu 1888 r. liczono krów mlecznych 14,856,414, wołów iinnego bydła 34,378,363, nierogacizny 44,346,525, owiec 43,544,755; nadto do pomocy w robotach folwarcznych było koni 13,172,936 i mułów 2,191,727.

Nietylko co do ilości wszakże, ale i co do jakości osiągnięto znakomite wyniki. Buhaje długorogie, pochodzenia hiszpańskiego, po skrzyżowaniu z doborowemi rasami angielskiemi, tudzież krótkorogie Hereford i Aberdeen nie ustępują najpiękniejszym okazom Anglii i Szkocyi. Merynos amerykański zaleca się runem nadzwyczaj gęstém i długiém. Swinie rasy Poland-China zyskały wziętość w całym świecie. Rozległe i bogate pastwiska, tudzież obfitość kukurydzy są to warunki sprzyjające wielkiemu postępowi w tym kierunku.

Zboża, nie licząc ryżu, a więc kukurydzy, pszenicy, owsa, jęczmienia, żyta i prosa w r. 1886 zebrano 2,842,579,000 buszli. Zbiory kukurydzy są najważniejsze: przeciętnie 1,616,718,567 buszli w ciągu ośmiu lat, od 1880 do 1887 r., czyli po 30 buszli rocznie na jednego mieszkańca. Z téj ilości około 180,000,000 idzie na wyrób chleba; najgłówniéj wszakże kukurydza bywa obracana dla zwierząt na paszę, dając bydłu najpiękniejszy wygląd, a nierogaciznie przysparzając słoniny.

Ilość pszenicy wzrastała nieproporcyonalnie do zwiększania się liczby mieszkańców; ale za to konsumcya miejscowa podniosła się, obok wysyłania ogromnych partyj tego produktu na targi europejskie. W r. 1849 otrzymywano 4,33 buszli na głowę; w 1859—5,05; w 1869 —7,46; w 1879—9,16. Tenże utrzymał się i w r. 1884. W przeciągu trzydziestu pięciu lat, od 1849, liczba mieszkańców powiększyła się o 141%, a produkcya pszenicy wzrosła o 410%. W ciągu trzydziestu lat przestrzeń obsiewana pszenicą na wywóz z miliona akrów podniosła się do dwunastu milionów; na spożycie miejscowe obsiewa się dziś przeszło 10 milionów.

Owies co do przestrzeni zajmuje trzecie miejsce, ale co do obfitości zbiorów drugie. Znaczenie jego podnosi się śpieszniéj, aniżeli znaczenie kukurydzy i pszenicy. Zarówno jako pożywienie dla człowieka i jako pasza dla bydła ceniony jest coraz więcéj—przy braku żądań zagranicznych i w cenie trzymał się lepiéj podczas spadku.

Co do plenności stosunek jest taki: kukurydzy z akra otrzymuje się przeciętnie 22 buszli, pszenicy 12,4, owsa 26,4, żyta 11,5, jęczmienia 22,4, prosa 12,9. Tych trzech ostatnich gatunków zboża Stany Zjednoczone wyprodukowały w r. 1886 mniéj niż sto milionów buszli. Rok 1887 wydał w ogóle niższe plony, z powodu powszechnéj suszy. Kartofli zbiera się 130—190 milionów buszli. Plon z r. 1886 oceniają na 78 milionów dollarów. Wartość grochu i fasoli w tymże czasie była 13,800,000, innych warzyw około 94,000,000 dollarów.

Produkcyę roczną owoców rozmaitych szacują na 175 mil. dol.

Z plantacyj tytuniu otrzymuje się 350 do 700 milionów funtów, przeciętnie 500 milionów, wartości na miejscu produkcyi 40 mil. dol.

Produkta leśne podług oszacowania, dokonanego w r. 1880, cenione były na przeszło 233 miliony dollarów. Powierzchnia lasów wydzierżawionych podówczas wynosiła 192,255,744 akrów. W r. 1876 departament rolnictwa obliczał całą powierzchnię zajętą przez lasy na 583 miliony akrów.

Jednym z warunków, niesłychanie sprzyjających postępom rolnictwa, jest wyjątkowy rozwój mechaniki. Na tém polu Stany Zjednoczone przodują wszystkim innym krajom. Ojczyzna machin do szycia, żniwiarek, telefonów, długi czas doznawała braku rąk roboczych i zmuszona była drogo je opłacać. Ta właśnie okoliczność zniewoliła praktycznych Amerykanów do badań nad sposobami zastępowania człowieka przez machinę, i skutek o wiele przewyższył oczekiwania. W r. 1880 było w Stanach Zjednoczonych 1,943 fabryk, wyłącznie machiny i narzędzia rolnicze wyrabiających, z kapitałem obrotowym przeszło 62 miliony dollarów. Pracowało w tych fabrykach 39,580 ludzi, pobierających 15,359610 dollarów płacy rocznéj. Wartość produkcyi rocznéj tych fabryk obliczano 68,640,486 dollarów. Dodać należy, że w r. 1887 wywieziono machin rolniczych za 2,138,393 dollarów (przeważnie żniwiarek i kosiarek). Tak więc narzędzia te produkują się prawie wyłącznie na użytek miejscowy.

W powyższym obrazku produkcyi rolnéj pominęliśmy rośliny tkackie i inne przemysłowe, nie chcąc obciążać go szczegółami, które mniéj przyczyniać się mogą do wyrazistego oświetlenia najgłówniejszych zarysów. *K.*

ROZMAITOŚCI.

Stan zasiewów w W. Ks. Poznańskiém. Oziminy rozkrzewiły się téj jesieni niezwykle bujnie. Podwójnie tedy pożądana była łagodna i obfita w śniegi zima. Tymczasem powietrze wypadło dla zasiewów niekorzystnie. Suche i mroźne powietrze wysuszyło i sproszkowało rolę tak, że korzonki zboża są w wielu razach zupełnie obnażone. Pszenica też ucierpiała niepomiernie i nadzieja dobrych żniw zmalała. Zasiewy wyglądają codzień gorzéj, a rolnicy z trwogą spoglądają w przyszłość. Gdyby po jednym złym roku jeszcze drugi miał nastąpić, ruina wielu bardzo rolników stałaby się nieuniknioną. Prócz ozimin cierpią także i młode koniczyny. W przeszłym roku powschodziły one źle, teraz zaś to, co wzeszło, marznie w skutek braku powłoki śnieżnéj. Smutny stan zasiewów daje się także zauważyć w Zachodnich i Wschodnich Prussiech.

Chrabąszcze. W *Ogrodniku Polskim* czytamy co następuje: Przypominamy, że dla większości okolic naszego kraju przypada w tym roku „chrabąszczowe“ lato. Ostrzegamy o tém za wczasu, prosząc, żeby wszyscy posiadacze sadów zajęli się skrzętném obieraniem tych szkodników. Żywimy nadzieję, że pp. gubernatorowie zechcą wydać okólniki do naczelników powiatów, a ci do gmin, znaglając wszystkich do obowiązkowego obierania chrabąszczów nietylko z drzew owocowych, ale i z dzikich, na których głównie lubią przebywać; do takich należą klony, kasztany i wierzby. Chrabąszcze należy strząsać z drzew w ciągu dnia, zwłaszcza w dni chłodne, gdy odrętwiałe, uczepione u spodu liści i gałązek, wiszą nieruchomie, zbierać je w worki, zalewać wrzątkiem i rzucać na pokarm gęsiom, kaczkom, kurom lub trzodzie, albo też wrzucać do kompostu.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 3 marca 1890 roku.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy powietrze suche i mroźne.

Na targach amerykańskich nie zaszła prawie żadna zmiana. W New-Yorku były targi bezczynne, a ceny chwiejne. W sobotę dopiero więcéj było chęci do kupna, skutkiem czego ceny trochę wyższe notowano. Eksport pszenicy pozostaje ciągle niewielki, za to mąki, chociaż w ostatnim tygodniu trochę się zmniejszył, zawsze jest bardzo wielki. Zapasy kontrolowane zniżyły się o ½ miliona buszli i wynoszą obecnie 29,610,000 buszli pszenicy w stosunku do 32,940.000 przed rokiem.

W Anglii nie pokrywały dowozy potrzeb konsumcyi, ceny więc cokolwiek się poprawiły, interes jednak nie był zbyt ożywiony.

We Francyi pozostały targi zbożowe spokojne, ceny jednakże tak na mąkę jak i pszenicę płacono trochę wyższe.

W Belgii i Hollandyi notowano również wyższe ceny, targi jednakże były bardzo spokojne.

Na placu naszym były dobre gatunki poszukiwane i nieco droźéj płacone, pośledniejsze miały po cenach zeszłego tygodnia zbyt trudny.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 225
Pszenicy transito	120—133	110—130	0,81—0,95
„ krajowéj pstréj	120—126	160—170	
„ „ pstréj	128—131	172—176	
„ „ jasnéj	120—126	166—174	
„ „ wyborowéj	128—133	178—180	
Żyta transito	118—125	100—115	0,73—0,84
„ krajowego	118—122	155—162	
„ „	124—128	164—166	
Jęczmienia transito		100—140	0,73—1,03
„ krajowego		125—160	
Owsa ruskiego transito		100—120	0,73—0,88
„ krajowego		145—160	
Grochu transito		105—145	0,76—1,06
„ na paszę		128—135	
„ warzelnego		140—165	
„ Victorya		140—180	
Rzepaku transito		180—210	1,32—1,54
„ oclonego		200—230	
Rzepiku		— — —	
Łubinu niebieskiego oclon.		115—140	0,84—0,03
„ żółtego		115—145	0,84—0,06
Wyki czarnéj	za 50 kilogr.	130—160	0,95—1,17
Kuchu rzepakowego		6,10—6,40	0,89—0,94
„ lnianego		6,10—6,40	0,89—0,94
Otrąb pszennych		4,25—4,50	0,61—0,61
„ żytnich		4,50—4,80	0,66—0,70
Koniczyny czerwonéj		25— 42	3,68—5,19
„ białéj		25— 45	3,68—6,64
Tymotki		22— 28	3,23—4,10

W Hamburgu były targi na okowitę mocniejsze, a ceny płacono trochę wyższe. Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki	—	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.		przy kursie 224.
w becz. kontr. loco	„ 21		„ 31	
na marzec	„ 22		„ 31	
na marzec-kwiecień	„ 22		„ 31	
na kwiecień-maj	„ 22¼		„ 32	
na maj-czerwiec	„ 22½		„ 33	
na czewiec-lipiec	„ 22½		„ 33	

DZISIEJSZE KURSA BERLIŃSKIE:

Ruskie banknoty	220.55	marek
Pszenica na kwiecień-maj	198.00	„
„ na czewiec-lipiec	196.75	„
„ New-York	88.40	„
Żyto loco	172.20	„
„ na kwiecień-maj	170.00	„
„ na maj-czerwiec	170.00	„
„ na czerwiec-lipiec	168.75	„
Oléj rzepak. na kwiecień-maj	68.70	„
„ „ na wrzes.-paźdz.	59.70	„
Okowita 50 m. loco	53.40	„
Okowita 70 m. loco	33.80	„
Okowita 70 m. na kwiecień-maj	33.40	„
Okowita 70 m. na sierp.-wrzes.	34.90	„

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRODŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 1 do 8 marca.

Pszenica	korzec	6.30—.—
Żyto	„	4.50—.—
Owies	p.	.82.—.90
Jęczmień	korzec	4.70—0.00
Gryka	„	—.—3.75
Groch polny	„	5.40—6.15
Rzepak letni	„	9.80
Rzepak zimowy	„	11.80
Wół najlepszy	rubli	105
Wół średni	„	87
Wołowina polędwica	f. k.	18—22
Cielęcina		11—14
Wieprzowina		12—16
Baranina		12—18
Łój wołowy		12—14
Słonina		——16
Sadło świeże		17
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		2.50—3.00
Perliczka żywa		.——1.00
Kaczka bita		60—70
Kura bita		75
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.25
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	.95
Mąka żytnia pytlowa	„	1.50
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.30
Mąka pszenna krupcz.	„	2.50
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka ziemniaczana	„	2.75
Otręby żytnie	„	65
Otręby pszenne	„	60
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	3½
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	35
Mleko zbierane	„	19
Masło świeże	funt	35—45
Masło solone	„	30—35
Smietany	garniec	1.20—.140
Cukier kostkowy	funt	13½
Kawa	„	65—
Jaj kopa	kop.	105

Kapusty główka	kop.	10—15
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.50
Buraków korzec	rub.	1.80
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	5
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane	garniec kop.	20
Siemię konopne	garn. „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	14.00
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	—
Płótno lniane	„ „	—
Len	pud rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska	sztuka	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	50
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.00
Wyrobnikowi z 2 końmi		3.50

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Февраля (10 Марта) 1890 г.